

II etap XII Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego
„Z poprawną polszczyzną co dzień...”
klasa czwarta, szkoła podstawowa



Droga Uczennico, Drogi Uczniu,
oj, narozrabiał nam chochlik drukarski. Prosimy Cię o pomoc! Przepisz historyjkę. Popraw w niej błędy. Pisz czytelnie. Dziękujemy za pomoc! Organizatorzy ☺

PONIŻSZĄ HISTORIĘ OPOWIADA CHŁOPIEC

O tym, dlaczego moja mama woli zębową wróżkę jak dentystę 5 stycznia dwutysięcznego szesnastego roku. Byłem głodny jak żółw, dlatego bo nie zjadłem na śniadanie kaszy mannej i nie wypłem dwóch kubków kakaa, o kisiel truskawkowym nie wspomnę. A to wszystko dlatego ponieważ szłem do dentysty. Bałem się go jak diabeł gorącej wody. Weszłem do gabinetu (mama musiała czekać na niby-światlicy). Doktor, który był Rosjanem, ubrał fartuch. Na stole leżało wiertło i srebrne kleszcze. Chciałem cofnąć się do tyłu i uciec z powrotem do domu. W jednej chwili żałowałem każdego zjedzonego w życiu cukierka. To dzięki nim mam próchnicę. Na myśl o wrywaniu zęba trzęsłem ze strachu spodenkami. Zaczęłem histerycznie obiecywać poprawę:

- Nie będę zaczepiał Janka Matejko, będę się kłaniał państwu Nowaków! Aaaaaa!
- I po bólu – rzekł doktor, wręczając mnie malutki ząbek.

W drodze powrotnej mama powiedziała:

- Widzisz, synku, ten mały ząbek kosztował mnie tyle, ile dostawałeś za każdego mleczaka od zębowej wróżki... W każdym bądź razie dbaj o zęby.

II etap XII Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego
„Z poprawną polszczyzną co dzień...”
klasa czwarta, szkoła podstawowa



Droga Uczennico, Drogi Uczniu,
oj, narozrabiał nam chochlik drukarski. Prosimy Cię o pomoc!
Przepisz historyjkę. Popraw w niej błędy. Pisz czytelnie. Dziękujemy za pomoc!
Organizatorzy ☺

PONIŻSZĄ HISTORIĘ OPOWIADA CHŁOPIEC

O tym, dlaczego moja mama woli zębową wróżkę jak dentystę 5 stycznia dwutysięcznego szesnastego roku. Byłem głodny jak żółw, dlatego bo nie zjadłem na śniadanie kaszy mannej i nie wypłem dwóch kubków kakaa, o kisiel truskawkowym nie wspomnę. A to wszystko dlatego ponieważ szłem do dentysty. Bałem się go jak diabeł gorącej wody. Weszłem do gabinetu (mama musiała czekać na niby-światlicy). Doktor, który był Rosjanem, ubrał fartuch. Na stole leżało wiertło i srebrne kleszcze. Chciałem cofnąć się do tyłu i uciec z powrotem do domu. W jednej chwili żałowałem każdego zjedzonego w życiu cukierka. To dzięki nim mam próchnicę. Na myśl o wrywaniu zęba trzęsłem ze strachu spodenkami. Zaczęłem histerycznie obiecywać poprawę:

- Nie będę zaczepiał Janka Matejko, będę się kłaniał państwu Nowaków! Aaaaaa!
- I po bólu – rzekł doktor, wręczając mnie malutki ząbek.

W drodze powrotnej mama powiedziała:

- Widzisz, synku, ten mały ząbek kosztował mnie tyle, ile dostawałeś za każdego mleczaka od zębowej wróżki... W każdym bądź razie dbaj o zęby.